

ZNAK

M I E S I Ę C Z N I K

Zodiakary, tarociary i gnostycy

Dlaczego generacja Z
pokochała horoskopy?
Czy coaching to współczesna
forma magii? Gdzie w Polsce
znajdują się miejsca mocy? — s. 4-33

**Czy Europa Środkowa
to dla Zachodu tylko
zasieki przed Rosją?**
— s. 34

**Olga Tokarczuk:
Fikcja jest większa
od prawdy**
— s. 44

**George Steiner:
Dlaczego nie powstają
już wielkie tragedie?**
— s. 56

Ilustracja: Mary Zaleska

ISSN 0044-488X INDEXS 383716



Nr 827

CENA 26,99 zł (netto) KRYCIEN (c) 2024

Filmowe doświadczenie
zmieniające życie.

FIRST SHOWING

O odkrywaniu spokoju,
harmonii i szczęścia.

THE HOLLYWOOD REPORTER

Kojąca celebrazja
codziennych radości.

VARIETY

2024
OSCARS
NOMINACJA
NAJLEPSZY FILM
MIĘDZYNARODOWY



FESTIVAL DE CANNES

NAJLEPSZY AKTOR
2023

W ROLI GŁÓWNEJ

KOJI YAKUSHO

REŻYSERIA

WIM WENDERS

PERFECT DAYS

W KINACH

KOJI YANAI PRESENTS A MASTER HIND PRODUCTION IN COLLABORATION WITH EPOCH AND WENDERS IMAGES "PERFECT DAYS" A FILM BY WIM WENDERS

starring KOJI YAKUSHO TOKIO EIGHTO ARISA NAKANO AOI YAMADA YUMI ASO SAYURI ISHIKAWA and TOMOKAZU MIURA

directed by WIM WENDERS produced by KOJI YANAI written by WIM WENDERS TAKUMA TAKASAKI

executive producer KOJI YAKUSHO

and TOMOKAZU MIURA

special guest MIN TANAKA

© 2023 MASTER HIND Ltd.

© 2023 MASTER HIND Ltd.

© 2023 MASTER HIND Ltd.

© 2023 MASTER HIND Ltd.

Spoon

W

THE MATCH FACTORY

wyborczy.pl

wysokobesky.pl

FILMWEB

COMIX

zwierciadło

sens

K

MAG

GE

GE



Dominika Kozłowska

Odwieczne pytania

PRESOKRATYCY: HERAKLIT, PARMENIDES CZY ANAKSAGoras, po których myśli prześlizguje się pobieżnie większość studentów filozofii, jako pierwsi na gruncie filozofii dotarli do pytania: co istnieje naprawdę, dlaczego w ogóle istnieje raczej coś niż nic? A przecież u źródeł naszej kultury odnajdujemy również doświadczenie religijne, które znalazło wyraz w obrazie krzewu ognistego i objawienia się Boga w imieniu „Jestem, który Jestem” (Wj 3, 14). Ten obraz pochodzący z tradycyjnie przypisywanej Mojżeszowi Księgi Wyjścia pokazuje, że najgłębszym fundamentem naszej kultury jest skierowane w głąb duszy człowieka pytanie o istnienie, o rdzeń bytu.

Być może to właśnie pytanie wyrasta na tak ważny fundament w odpowiedzi na doświadczenie ludzkiej kondycji – jej kruchości, podatności na cierpienie, nie-trwałości, śmiertelności. Czy życie człowieka daje się zamknąć w tym, co nas spotyka, co nam najbliższe: codziennej trosce o byt materialny, zaspokojenie pragnienia bliskości, przynależności, poczucia bezpieczeństwa, realizacji osobistych ambicji? Czesław Miłosz, którego rok właśnie obchodzimy, w najgłębszym nurcie swego literackiego doświadczenia umieścił wysiłek poszukiwania metafizycznej prawdy bycia. „*Was bleibt aber, stiften die Dichter*” – pisał w XIX w. wybitny poeta metafizyczny Friedrich Hölderlin. W dosłownym przekładzie słowa te znaczą: „Albowiem to, co trwa, ugruntowują poeci”. A zatem poezja i sztuka mają moc i język docierania do prawdy istnienia, która objawia się ulotnie, odsłania się, ale nigdy nie pozwala się w pełni uchwycić. W najnowszym numerze miesięcznika „Znak” publi-

kujemy fragment wstępu Olgi Tokarczuk do *Ziemi Ulro* Czesława Miłosza, która niebawem ukaże się w nowym wydaniu nakładem Znak.

Przekonanie, że to, co źródłowe, jest najslabiej dostępne i niemożliwe do bezpośredniego przekazania, dało podstawy jeszcze jednemu ważnemu nurtowi europejskiej kultury: gnostycyzmowi, ezoteryzmowi i poszukiwaniu tajemnych ścieżek. Początków gnostycyzmu szukano w Indiach, Iranie, Mezopotamii, Egipcie i Judei, a później gnostycyzm uznano za chrześcijańską herezję. Najbliższym nam jednak kulturowo źródłem są greckie misteria eleuzyńskie ku czci Demeter i Dionizosa. Dionizyjski, a zatem oparty na wtajemniczeniu, nurt kultury jest do dziś przeciwstawiany nurtowi jasnemu, zwanemu nurtem apollońskim. Uzupełnieniem dla znakomitego tekstu Olgi Tokarczuk jest esej krytyka literackiego i badacza języka George’a Steinera, w którym – podejmując zbliżone do Miłosza i Tokarczuk kwestie – pisze: „jeśli pytanie o istnienie lub nieistnienie Boga osunie się w banał, jeśli zostanie odpompowane ze społecznej i jednostkowej świadomości niczym mętna woda, wówczas zmieni się całe nasze dziedzictwo myśli i sztuki”. Przyglądamy się więc z jednej strony tym ukrytym nurtom, a z drugiej, w Temacie Miesiąca, ich popkulturowym odpowiednikom, współczesnym odsłonom ezoteryki i magii. Kultura popularna czerpie pełnymi garściami z głębszych nurtów kultury, najczęściej czyni to nie wprost i nie zawsze świadomie. Warto jednak rozumieć duchowe podstawy tych zjawisk — **Z**

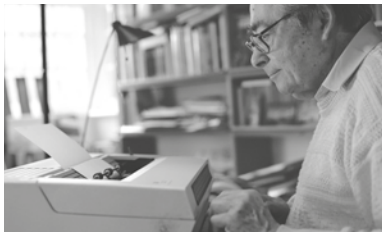
SPIS TREŚCI



44

Fikcja jest większa od prawdy

Olga Tokarczuk: Wszyscy tęsknimy do innego spojrzenia, czułego, szerokiego i ocalającego



56

„Bóg” to jeszcze nie teraz

George Steiner: Jeśli pytanie o Boga zniknie z naszego horyzontu, zmieni się całe dziedzictwo myśli i sztuki



92

Wszystko jest we mnie

Anna Marchewka: Joginka, joggerka, prowodyrka rozróby w poezji. Kim była Anna Świrszczyńska?



fot. VP/Alamy/BEGW / il. Patrycja Podkościelny / fot. Peter Marlow/Magnum/Forum / Magdalena Ławreszuk

34

WERONIKA GOGOLA

Widok z kuchni Luciusa

Czy istnieje coś takiego jak Europa Środkowa? Międlę ten temat niemal etatowo, kilka razy w roku na spotkaniach z panami w średnim wieku. Bardziej interesuje mnie jednak co innego: gdzie w tym wszystkim jestem ja, polska pisarka mówiąca po słowacku z bratysławskim akcentem?

TEMAT MIESIĄCA

6 Ezograżyna to ja i ty

Olga Drenda: W ezoteryce jest dziś więcej pieniędzy, ale mniej marzeń

14 Ezoteryczna historia Polski

Religioznawca Zbigniew Łagosz w rozmowie z Michałem Jędrzejkiem

22 Miejsca mocy

Przewodnik Karola Kleczki

26 Czego szukałem w Klubie Gnosis

Tomasz Stawiszyski o adeptach wiedzy tajemnej

RYSUNKI

33 Bliźnięta

Ola Szmiida

99 Merkury w retrogradacji

Bardzo brzydkie rysunki

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

34 Widok z kuchni Luciusa

Weronika Gogola

PRZEBŁYSKI

44 Fikcja jest większa od prawdy

Esej Olgi Tokarczuk

FELIETONY

53 Okruszki

Eliza Mórawska-Kmита

73 Kościół – mój dom?

Janusz Poniewierski

83 Czas wolny

Olga Gitkiewicz

IDEE

56 „Bóg” to jeszcze nie teraz

George Steiner

64 Z powrotem do tekstów

Stefan Klemczak: George Steiner pytał o tragedię w sztuce i życiu

74 Malarka czasów Goethego

Piotr Oczko po raz ostatni w cyklu o zapomnianych artystkach

STACJA: LITERATURA

84 Wydraż mi rodzinę w serze

Aleksandra Kasprzak

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

92 Wszystko jest we mnie

Anna Marchewka

100 Czego wołałbyś nie wiedzieć o Kościele w Polsce

Tomasz Terlikowski na kościelnym pastwisku

103 Dom powinien jakoś pomóc

Maria Karpińska: 3 mężów, 18 domów i 76 opowiadań Lucii Berlin

106 Co się wydaje

Lektury redakcji

108 Ale książka!

Jerzy Illg wraca do biblii hippisów

110 Deszcz alfabety

Małgorzata Lebda o drgającym smutku poezji Macieja Bobuli

112 Kadry – znaki szczególne

Filmowe rekomendacje Diany Dąbrowskiej

ZNAK

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji), Michał Jędrzejek, Karol Kleczka, Ilona Klimek-Gabryś, Dominika Kozłowska (redaktor naczelna), Barbara Małecka, Janusz Poniewierski, Henryk Woźniakowski

zespół: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz, Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński, Bartłomiej Dobroczyński, Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz, ks. Michał Heller, Jerzy Illg, Piotr Kłotkowski, Maria Makuch, Janina Ochojska-Okońska, abp Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Karol Tarnowski, Łukasz Tischner

współpraca: Ewa Bolińska-Gostkowska, Karolina Broda, Andrzej Brzeziecki, Marta Duch-Dyngosz, Monika Gałka, Krzysztof Kornas, Dobroslaw Kot, Elżbieta Kot, Artur Madaliński, Marek Maraszek, Anna Marchewka, Anna Mateja, Andrzej Muszyński, Małgorzata Nocui, Urszula Pieczek, ks. Eligiusz Piotrowski, Agnieszka Rzonca, Martyna Stowik, Marcin Wilk, Marcin Żyła

projekt graficzny pisma:

Władysław Buchner, Rafał Buchner

automatyzacja składu:

Paweł Zeleznikowicz (Kobugi)

dyrektor artystyczny:

Władysław Buchner

łamanie:

Ilona Klimek-Gabryś

fotoodycja:

Marcin Kapica

korekta:

Barbara Gąsiorowska, Magdalena Wołoszyn-Cępa

ilustracje portretowe:

Patrycja Podkościelny

nakład:

3000 egz.

promocja i reklama:

tel. (12) 61 99 530

e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

prenumerata:

tel. (12) 61 99 561

e-mail: prenumerata@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

Dofinansowano ze środków
Ministerstwa Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
i Sportu

□ Wizyta u wróżki, Nowy Jork, 1954 r.
fot. Orlando/Three Lions/Getty





Temat Miesiąca

Nowe zaczarowanie świata

Mimo sekularyzacji utrzymuje się w Polsce popyt na usługi duchowe. Renesans popularności w mediach społecznościowych przeżywają astrologia i horoskopy. Swoje grono wielbicieli mają ezoinfluencerki, które obiecują, że pozytywne myślenie i „manifestowanie obfitości” przyniosą nam bogactwo. O ile w latach 90. zainteresowanie ezoteryką wynikało w dużej mierze z biedy i niepewności jutra, o tyle dziś wyrasta z pragnienia samorozwoju i finansowego sukcesu.

Jakkolwiek dziwaczne wydawałyby nam się niektóre koncepcje ezoteryczne, to alternatywna duchowość ma w sobie moc, by rozbudzać wyobraźnię i „wywracać kulturę”. Zaskakująco wielu polskich twórców – od Mickiewicza po Tokarczuk – szukało w niej inspiracji.

Czy coaching to współczesna forma magii? Dlaczego wierzymy w horoskopy? Jak mogłaby wyglądać ezoteryczna historia Polski?

Odpowiadają:

Olga Drenda, Zbigniew Łagosz, Karol Kleczka i Tomasz Stawiszyński

s. 6–33

Ezograzyna

OLGA DRENDA

Dawniej ludzie wypatrywali cudu, liczyli na to, że ich problemy rozwiąże siła z zewnątrz. Dzisiaj sami chcą taką siłą kierować, jakby obawiali się paść ofiarą kaprysów losu

KILKA LAT TEMU W PEWNYM MIEŚCIE ŚREDNIEJ WIELKOŚCI TRA-
fiłam na interesującą witrynę: oto na drzwiach z pozoru zwy-
czajnie wyglądającego baru z bilardem i piwem wisiało ogłoszenie
z kontaktem do bioenergoterapeuty. To niespodziewane połą-
czenie zdumiało mnie na tyle, że postanowiłam zrobić zdjęcie,
co zwróciło z kolei uwagę właściciela lokalu. Odrobinę groźnie się
prezentujący, kojarzący się raczej z kulturystyką niż ezoteryką mężczyzna
okazał się uzdrowicielem we własnej osobie, wyraźnie uszczęśliwionym, że
kogoś zainteresowały jego usługi. Z przyjaznej rozmowy, która wywiązała
się między nami, wynikało, że wciąż się uczy i dopiero rozkręca swoją
działalność, ale oferuje leczenie dolegliwości fizycznych i psychicznych
na odległość oraz usuwanie z otoczenia negatywnych energii, co mógł
potwierdzić stosownym certyfikatem. Czy mój rozmówca faktycznie
miał dostęp do niewidzialnego wymiaru funkcjonowania ludzkiego
ciała, którego nie da się osiągnąć przy użyciu standardowych metod
diagnostyki medycznej? I czy takie rzeczy w ogóle istnieją? Na potrzeby

tego tekstu przyjmijmy, że to chwi-
lowo nieistotne, a przynajmniej nie
tak bardzo jak fakt, że człowiek
ten najzwyczajniej w nie wierzył,
podobnie jak osoby korzystające
z jego usług.

Emerytowana księgowa powtarza mantrę

POZNAŁAM W ŻYCIU WIĘCEJ TAKICH
osób. Zdarzało mi się w przeszłości
kilkakrotnie pojawić na targach
medycyny naturalnej i ezoteryki
w katowickim Pałacu Grudniowym.
Ta działająca od wielu lat impreza
zachowywała dość kameralny

to ja i ty

klimat i pozwalała poznać ludzi od zaskakującej nieraz strony. Wystawcy i goście często albo wydawali się prowadzić, sądząc po rękodzielniczo wykonanych strojach, nieco hippisowski styl życia, albo należeli do grona odrobinę ekscentrycznych seniorów. Odrobinę, bo na co dzień prowadzili może w 90% zupełnie standardowe życie, wyjąwszy fakt, że np. stawiali sobie w domu piramidki-odpromienniki, chroniące przed szkodliwym wpływem żył wodnych i urządzeń elektronicznych. Albo interesowali się czytaniem z dłoni. Albo palili w domu agnihotrę, ajurwedyjską ofiarę z ognia. Podpalali symboliczną garść ryżu, powtarzając mantry, a powstałym popiołem leczyli się z różnych dolegliwości. Poza tym prowadzili zupełnie przewidywalne, najzwyczajniejsze życie, np. emerytowanej księgowej. Kiedyś jeden z wystawców naenergety-

zował dla mnie pozytywnymi wibracjami złotówkę; rozmawiając z nim, dowiedziałam się, że na co dzień prowadzi firmę remontową.

To był ten sam świat, o którym czytałam w chyba najlepszym studium na temat alternatywnej duchowości w naszym kraju – książce *New Age w Polsce* autorstwa antropolożki i socjolożki Doroty Hall. Hall, po bardzo wnikliwych badaniach terenowych i w sposób pozbawiony uprzedzeń – a było to na początku tysiąclecia, kiedy w powszechnym dyskursie lekką ręką zaliczano wszelkie nieortodoksyjne przejawy wiary do kategorii sekt i kultów – wykazywała, że adeptami praktyk określanymi złowrogim i tajemniczym terminem „New Age” byli ludzie „tacy jak wszyscy”, do tego często deklarujący przywiązanie do religii katolickiej. Przypuszczała, że zjawisko, które nazywała „językiem mocy i energii”, oraz medycyna niekonwencjonalna mogły tak naturalnie znaleźć zwolenników w Polsce ze względu na przekonanie o sprawczej mocy słowa w tradycji ludowej oraz we wrażliwości na cuda, objawienia, uzdrowienia. Typowe niepokoje czasów przełomu czy nakręcający widownię programów Anatolija Kaszpirowskiego kryzys w opiece medycznej, czyli argumenty, którymi czasem tłumaczono wzrost zainteresowania ezoteryką w Polsce końca XX i początku XXI w., nie dawały wyczerpujących wyjaśnień co do potrzeb, jakimi kierowali się adepci. Te bowiem wynikały już z pewnej istniejącej duchowej zaprawy. „New Age” to nie żadne tajemnicze stowarzyszenia posługujące się tajemnymi znakami, tylko twoja ciocia i babcia – tak wynikało z poszukiwań badaczki.

Tak było kilkanaście lat temu. W międzyczasie większość Polaków zyskała dostęp do internetu, a niekwestionowany wpływ Kościoła katolickiego na postawy, przekonania i codzienne praktyki zaczął stopniowo, 